

Marcin Lutomiński

Kultura szlachecka na emigracji

Polska emigracja niepodległościowa 1945–1990 była swoistą depozytariuszką II Rzeczypospolitej, dlatego przechowała te tradycje szlacheckie, które w Polsce Ludowej nie mogły być kontynuowane. Są na to dowody w literaturze i zachowaniach emigrantów z różnych stron świata, gdzie osiedli Polacy. Jednak niniejszy szkic ograniczy się do przykładów z kręgu „polskiego Londynu”, który był centralnym ośrodkiem emigracji wojennej i powojennej.

Potomkowie szlachty w pamiętnikarstwie

Literatura pamiętnikarska zajmowała szczególne miejsce w kulturze literackiej „polskiego Londynu”. Spośród wielu przykładów odnotowanych w emigracyjnych opracowaniach można przywołać choćby jeden wymowny przykład. Książka *W zawierusze dziejowej. Wspomnienia 1939–1945* autorstwa Zbigniewa Stypułkowskiego podobnie jak wiele innych tego typu publikacji zawiera rozmaite dygresje na temat przedwojennego ziemiaństwa. Polityk zarzuca mu m.in.: prowadzenie walki na gruncie klasowym, brak wielkich przywódców reprezentujących własną grupę, a także rezygnację z przewodniej roli w społeczeństwie. Dalej Stypułkowski konstatuje: „[...] ziemianin w czasie niepodległości Polski przyjmował stanowisko fałszywego «demokraty», to znaczy, pojmując jako najważniejsze swe zadanie obronę interesów klasowych, ograniczał swe oddziaływanie na bieg życia publicznego do granic szarego obywatela, w duchu jedno uważał się «za coś wyższego». Oddawał głos przy wyborach, starał się być dobrze z władzą i biernie przyjmował przeciwności losu. Ale przecie w warstwie tej drzemały instynkty rycerskie, nagromadzone przez tyle pokoleń” (Stypułkowski 1951: 294).

Autor wskazuje na poświęcenie ziemiaństwa obronie granic kraju, wspieranie działań niepodległościowych, pomoc potrzebującym oraz inne chlubne postawy. Przypomina o nim zwłaszcza wtedy, gdy mówi bezpośrednio o doświadczeniach wo-



Fot. Henryk Poddębski (polona.pl)

jennych. „Dwory – relacjonuje Stypułkowski – których nie zlikwidowały Niemcy w biegu lat okupacji, wypełniły bez reszty swe obywatelskie obowiązki: w czasie sześciu lat wojny stosunki z wsią zacieśniały się znowu bardzo silnie – niemal każdy dwór był placówką podziemnej akcji zbrojnej, w każdym chroniły swe życie sieroty opuszczone, wygnañcy z ziem zachodnich, starcy i niedołążni. Często i Żydzi, przebrani i przezasowani, korzystali ze schronienia, choć za udzielanie takiego schronienia groziła śmierć. [...] Gdy katastrofa warszawska w epilogu swym spowodowała wypędzenie na poniewierkę blisko miliona nieszczęśliwych ludzi, dwory ziemiańskie – chyba bez wyjątku – otworzyły swe podwoje. Wtedy, jak nigdy, ich gospodarze, udowodnili, że są pożytecznymi synami kraju” (Stypułkowski 1951: 294). Ponadto wspomnienia Zbigniewa Stypułkowskiego i wielu innych autorów (niekoniecznie ziemiańskiego pochodzenia) dostarczają również sporo informacji i opinii na temat zachowań przedstawicieli ziemiaństwa w okresie wojny oraz tuż po jej zakończeniu.



Fot. Jan Bułhak (polona.pl)

Dwory „lat dziecińczych”

Jako materiał egzemplifikacyjny posłużą tu wypowiedzi publikowane na łamach tygodnika „Wiadomości”, ponieważ czasopismo to było miejscem pierwodruków wielu utworów lub ich fragmentów – wydawanych później w formie książek.

Xawery Glinka w wierszu *Kraj lat dziecińczych* następująco wspomina dawny kresowy Hołowaniewski i jego szlachecko obyczaje: „Umarłe dla wszystkich słowo – Dawno umarła nazwa / Nie mówi nic nikomu. / A dla mnie? / Zamknięty w niej jak w szklanej kuli – / Zaczarowany kraj, / Szczęśliwe dzieciństwo, / Całe życie (Glinka 1956: 1). W wierszu dominują przypomnienia, mające formę wyliczenia poprzedzonego anaforą „to”. Serię krótkich przywołań rozpoczyna wymienienie zapachu melona w jadalni, później przewija się m.in. zapach kopru na grządkach czy akacji przed domem. Wspominani są niektórzy mieszkańcy i goście domu (babcia, stare ciotki, wuj, ksiądz, służba), mieszkańcy okolicy (np. czarnobrewa dziewczęta, sąsiedzi), część wyposażenia domowego (stół, fotel, stare gazety), jak również zabudowań gospodarskich (wozownia, stajnia, kuźnia). Jest także „biała brama wjazdowa / Zawsze gościnnie otwarta”, mająca swój literacki pierwowzór w I Księdze *Pana Tadeusza*. Nieodłączny element rodzimego pejza-

żu Glinki stanowi świat przyrody, obejmujący m.in. ogiera „Kiełbasę”, spracowane woły, sforę chartów oraz sadek wiśniowy, maliniak czy staw za ogrodem. Mamy tu wreszcie wspomnienia konnych przejażdżek po polu i stepie, są spacerzy z pannami i pierwsza miłość chłopięca. Dopełnieniem obrazu kraju lat dzieciństwa jest cmentarz (znak więzi z przodkami i obecności tradycji) z grobami najbliższych. Tętniącą niegdyś życiem okolicę Hołowaniewska ukazuje Glinka jako krainę idylliczną, w duchu Mickiewicza i Wincentego Pola (reminiscencje *Pieśni o ziemi naszej*). Utwór spina kłamra kompozycyjna w postaci wstępnej i końcowej refleksji-konstatacji, że wspomniany świat i wszystko, co z nim związane, już nie istnieją.

W wielu utworach Zofii Bohdanowiczowej, bardzo często publikującej na łamach „Wiadomości”, również powracają tradycje szlacheckie. Poetka była kontynuatorką stylu Władysława Syrokomli: widać to zarówno w doborze tematów utworów (dawne Kresy Wschodnie), przywiązaniu do tradycji (kultura szlacheckich dworów, wiara katolicka), a także upodobaniu do wyrazów przestarzałych i archaizmów. Na przykład w utworze *Piekieliszki* (Bohdanowiczowa 1951: 1) autorka mówi o tamtejszym „bielonym” dworze. Nie jest to jednak zwykły dom, ponieważ w poetyckiej wizji otrzymuje on cechy istoty żywej. „A dom się dachem przygarbił, ganek jak serce otworzył, / Patrzy na drogę oczami rozplonionymi od zorzy”. Zastosowane tu personifikacja i animacja mają potęgować wyraz tęsknoty za opuszczoną ziemią. Dodatkowo Bohdanowiczowa wprowadza motyw pustych miejsc: „I pusta ławka nad brzegiem [jeziora – M. L.]. / I droga od Wilna pusta”. Jednak dominującym w wierszu nastrojem jest nie tyle nostalgia i smutek, co raczej niepokój: oto bowiem nadciąga burza rozumiana tak dosłownie, jak i metaforycznie: „A już się w chmury omroczone polski horyzont osnuwa, / Już czarna sosna na Rossie u stóp swych grób przeczuwa, / Już grom daleki przewala, już za jeziorem się błyska, / I chyli się coraz niżej bielony dwór w Piekieliszkach (Bohdanowiczowa 1951b: 1). Okazuje się więc, że dwór – jako istota żywa – przeczuwa zbliżające się niebezpieczeństwo (walkę, śmierć), a zarazem pozostaje wobec niego bezbronny.

Wśród autorów publikujących w „Wiadomościach” prozatorskie wspomnienia kraju lat dzieciństwa i młodości (wydane następnie w osobnych tomach) należałoby wymienić m.in. Ignacego Balińskiego, Stefana Badeniego, Michała Kryspina Paw-

likowskiego, Marię Danilewiczową, Janinę z Puttkamerów Żółtowską czy mniej znaną autorkę Annę Granowską.

To właśnie jej utwór przywołajmy tu jako przykład nawiązania do kultury szlacheckiej. Już na wstępie zbeletryzowanego wspomnienia czytamy: „Domy umierają jak ludzie, jak ludzie pozostawiają po sobie żal, tęsknotę i – wspomnienie. Domy lat dziecińczych żegnane są płaczem – nie w chwili pogrzebu, jak ludzie, ale po wielu latach – strumieniem łez” (Granowska 1955: 1). Autorka prezentuje wygląd domu i jego obejścia, najwięcej uwagi poświęca jednak opisom pokoi. Zdaje się, że szczegółowo odtwarza ich wyposażenie głównie po to, aby przy tej okazji powiedzieć również o zwyczajach kulinarnych (np. picie w zabytkowych filiżankach specjalnej herbaty z owocami i miodem) i towarzyskich (m.in. grze w brydża, historiach i dowcipach opowiadanych przez gospodarza), jakie panowały w domu. Granowska wywołuje z pamięci nawet zapach jednego z pokoi: „Rozkosznego zapachu drzewa, przesiąkniętego szlachetnym dymem tysięcy fajek i cygar wypalonych w tym pokoju, nigdy nie zapomnę. [...] Był duszą – skoncentrowanym wspomnieniem niezliczonych dni wiejskich, łowieckich, męskich, dni łowów i wypoczynku, zadumań i gawęd, utrwalone w słojach drzewa, z pomocą tchnienia pól i lasów, wpływającego przez dwa niewielkie okna, i ciepła lampy naftowej pod zielonym kloszem (Granowska 1955: 1). Opisujący dwór, jego mieszkańcy i otoczenie ewokują idylliczność *Pana Tadeusza*. Wspomnienie emigrantki czerpie z Mickiewiczowskiego pierwowzoru wizję świata przepętnionego ładem, świata, w którym wszystko odbywa się według ustalonego porządku. Płynąca stąd harmonia i zarazem swojskość nie prowadzą jednak do pozytywnych refleksji, wprost przeciwnie – wzmacniają tęsknotę za czymś, co minęło bezpowrotnie. Nie ma już „zacisznego wnętrza domu» ani gospodarzy, zniknął też pobliski las i otaczające dwór drzewa” (Granowska 1955: 1).

Szlacheckie biografie

Nieco inny przykład piśmiennictwa o tematyce szlacheckiej stanowią wspomnienia „panoramyczne”, obejmujące większość rozdziałów biografii autorów.

Taki przekrojowy charakter ma wydana dwukrotnie książka Zbigniewa Mieczkowskiego *Horyzonty wspomnień* (Warszawa – Londyn 2001, 2013). „Urodzony w wolnej Polsce – mówi autor w *Przedmowie* do pierwszego wydania – w tradycjach zie-



Fot. Jan Bułhak (polona.pl)

miańskiego domu, w wieku lat 17 włożyłem mundur wojskowy, dzieląc trudy żołnierskie mego pokolenia. Po zakończeniu działań wojennych osiedliłem się na stałe w Wielkiej Brytanii, gdzie założyłem rodzinę” (Mieczkowski 2001: 7).

Wspomnienia Zbigniewa Mieczkowskiego – żołnierza, społecznika, filantropa – są bardzo obszerne i zawierają bogaty materiał ikonograficzny w postaci fotografii dotyczących wszystkich etapów życia autora, publikacji prasowych oraz listów od i do znanych osobistości świata emigracji, Polski, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Watykanu. Zapiski – jak nazywa je sam autor – mają charakter nie tylko pamiętnikarski. W dużej mierze są też refleksjami historyzoficznymi i polemikami publicystycznymi. Mieczkowski wypowiada arbitralne sądy i oceny m.in. na temat społeczeństwa II Rzeczypospolitej, władz państwowych w 1939 r., przywódców światowych mocarstw, działalności emigracji, życia społecznego PRL i Polski współczesnej czy aktywności diaspory żydowskiej. Książka jest interesującym źródłem, szczególnie do badań nad kontynuowaniem tradycji szlachecko-ziemiańskich w warunkach emigracyjnych, a także – kolejnym przyczynkiem do refleksji nad mentalnością ziemian polskich XX wieku.

Szlachecka gawęda

Warto zwrócić jeszcze uwagę na kwestię gatunkowości piśmiennictwa wspomnieniowego. W kulturze literackiej środowiska emigracji londyńskiej można bowiem zaobserwować nawiązania i kontynuacje do gawędy. Przypomnijmy, że gawęda to „specyficznie polski gatunek epicki pisany prozą i wierszem, mający charakter swobodnego, bezpre-

tensjonalnego opowiadania, ukształtowany w epoce romantyzmu, związany ściśle z tradycyjną kulturą szlachecką, będący literackim przetworzeniem formy mówionej” (Makowski 2006: 270). Za arcydzieło tego gatunku w literaturze pisanej uznawane są *Pamiętki Soplicy* Henryka Rzewuskiego. Tematyka gawęd oscylowała wokół szlacheckiego życia i obyczajów. Jak przypomina Michał Głowiński: „w prozie XX w. bywa gawęda przedmiotem stylizacji, zwłaszcza u tych pisarzy, którzy pozostali bliscy tradycjom szlacheckim” (Głowiński 2000: 177).

Jednym z najwybitniejszych kontynuatorów (nie stylizatorów czy epigonów) tej formy wypowiedzi był urodzony i wychowany w kresowej rodzinie ziemiańskiej, a po II wojnie światowej mieszkający m.in. w Londynie, Michał Kryspin Pawlikowski. Autor czterech wydanych książek, w których: „[...] uświęcona tradycją konwencja gawędowa odgrywa pierwszoplanową rolę. Sam autor nader chętnie używał tego określenia w odniesieniu do swoich utworów, a nawet swą pierwszą powieść wprost nazwał gawędą i opatrzył roboczym tytułem *Bajka*. Ów żywioł epicki ujmowany dotąd w formę gawęd łowieckich, bardzo specjalistycznych i regionalnych, zapanował na emigracji nad całą beletrystyką pisarza [...]”. Tak o utworach Pawlikowskiego mówi Krzysztof Ćwikliński (2007: 138), podkreślając zarazem twórczy charakter podejmowanych kontynuacji i artystyczną rangę gawęd szlachcica mińskiego, zwłaszcza *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* (Londyn 1959).

Do tego gatunku nawiązywała również Zofia Kozarynowa, m.in. w opowieści biograficznej dla młodzieży *Opowieść o Panu Adamie* (Londyn 1956), a jeszcze bardziej w swoich wspomnieniach o wymownym tytule: *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, gdzie we wstępie wyznaje: „[...] pragnę, póki czas, zatrzymać w polu widzenia obraz kultury intelektualnej, reprezentowanej przez rdzennie polskie środowisko, przerzucane z miejsca na miejsce z zachowaniem stylu życia i kolorytu, w który się wczułam poprzez pamięć najbliższych” (Kozarynowa 1982: 5). Jak wiadomo, gawęda miała nie tylko formę prozatorską, ale i wierszowaną. Do tej drugiej odwoływała się np. wspomniana już Zofia Bohdanowiczowa – początkowo autorka „polskiego Londynu”, później tworząca w Kanadzie. Zarówno pod względem tematycznym, jak i stylistyczno-językowym czy gatunkowym poetka i pisarka próbowała twórczo nawiązywać do utworów Władysława Syromkomi i Wincentego Pola.

Podsumowanie

Kultura literacka „polskiego Londynu” wyraźnie zwracała się ku przeszłości i prowokowała do jej roztrząsania. Ośrodek londyński miał istotne znaczenie dla kontynuowania przez emigrację roku 1945 tradycji szlacheckich, pełniąc funkcje: stymulującą, wydawniczą, informacyjną i opiniotwórczą.

Warto spojrzeć na przywoływaną tu literaturę jako źródło nie tylko faktografii, ale przede wszystkim jako ilustrację postaw, stylów zachowań, ideałów i wartości przedstawicieli kultury szlacheckiej – podwójnie wyobcowanych: przebywających poza rodzinnymi majątkami i poza ojczystym krajem. Przywołane tu publikacje są tylko przyczynkiem do poznania mentalności potomków dawnej szlachty.

Literatura (wybór)

- Bohdanowiczowa Zofia, *Piekieliszi*, „Wiadomości” 1951, nr 11/12.
- Ćwikliński Krzysztof, *Gawędy triumf przedśmiertny*, „Twórczość” 2007, nr 9.
- Danilewicz Zielińska Maria, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999.
- Glinka Xawery, *Kraj lat dziecinnych*, „Wiadomości” 1956, nr 35.
- Głowiński Michał, *Gawęda*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2000.
- Granowska Anna, *Zmierzch domu*, „Wiadomości” 1955, nr 49.
- Kozarynowa Zofia, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Londyn 1982.
- Lutomierski Marcin (red.), *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej. Perspektywy i przybliżenia badawcze*, Toruń 2014.
- Makowski Bolesław, *Gawęda*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2000.
- Mieczkowski Zbigniew, *Horyzonty wspomnień*, Warszawa – Londyn 2001.
- Stypułkowski Zbigniew, *W zawierusze dziejowej. Wspomnienia 1939–1945*, Londyn 1951.
- Waśko Andrzej, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995.

Dr Marcin Lutomierski — pracownik Wydawnictwa Naukowego UMK, współpracownik Wydziału Humanistycznego UMK

NAUKA • BADANIA • KULTURA

GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Filozofia wobec zwierząt

s. 8–11

DNA - geny, nauka i my

s. 13–16

Kuchnia japońska przepisem na długowieczność

s. 27–29

Niesamowita bakteria

s. 38–39

